

Andrzej Potocki

Duszpasterstwo wobec młodzieży niedostosowanej społecznie

Seminare. Poszukiwania naukowe 8, 83-98

1986

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DUSZPASTERSTWO WOBEC MŁODZIEŻY NIEDOSTOSOWANEJ SPOŁECZNIE

Wstęp

Tytuł zakłada powinność lustracji dwóch obiektów — duszpasterstwa i młodzieży niedostosowanej społecznie — choć nacisk każe położyć na ten pierwszy. Ciekawe, że już sam tytuł to swoiste *signum temporis*. Ujawnia, po pierwsze, osobliwy proces specjalizowania się duszpasterstwa oraz, po drugie, istnienie niedostosowania społecznego młodzieży na taką skalę, która staje się wobec duszpasterstwa wyzwaniem. Oba ujawnione fakty wymagają komentarza.

Otóż przez setki lat duszpasterstwo funkcjonowało w swych strukturach terytorialnych, co odpowiadało zresztą ściśle realiom życia katolików spełniających wszystkie czynności życiowe (praca, życie rodzinne, aktywność ludyczna) w ramach jednej, rodzinnej struktury terytorialnej. Dopiero cywilizacja przemysłowa, a zwłaszcza wiążący się z nią podział pracy, określił przesłanki dla atomizacji społeczeństwa. Katolicy ujawnić się zaczęli w coraz to nowych rolach społecznych, stawiając tym samym duszpasterstwu nowe zadania. Duszpasterstwo nie przestało być oparte na zasadzie terytorialności (parafia podstawową jednostką duszpasterską), bowiem kryterium geograficzne było nadal najbardziej czytelne i gwarantujące adresowanie ewangelizacyjnego przekazu do wszystkich jego potencjalnych odbiorców. Zdobywać wszakże również chciało umiejętność trafiania do różnych adresatów w odmienny, a stosowny do ich potrzeb i możliwości, sposób. Musiało się zmieniać, a w tym — przede wszystkim — różnicować¹.

Ta narzucona przez okoliczności zewnętrzna konieczność jego wewnętrznego wzbogacania umożliwiła wprowadzenie także w refleksję nad duszpasterstwem różnego typu podziałów. Dotyczyć one miały rozmaitych adresatów (jednostka, rodzina, chorzy, poszczególne kategorie zawodowe) bądź stanowisk (wieś, miasto, ośrodek przemysłowy, ośrodek wczasowo-rekreacyjny). Pojawiła się w ten sposób koncepcja duszpasterstwa stanowego i zawo-

¹ O przemianach samej koncepcji dzisiejszego duszpasterstwa zob. np. F. Blachnicki. *Nowy obraz Kościoła — nowe duszpasterstwo*. W: *W nuncie zagadnień posoborowych*. T. 5. Warszawa 1972 s. 411—441; J. Krucina. *Duszpasterstwo jako troska o człowieka*. „Homo Dei” 1977 nr 1; G. Locatelli. *La pastorale dopo il concilio*. Milano 1967; J. Majka. *Współdziałanie i współodpowiedzialność w duszpasterstwie*. „Homo Dei” 1967 nr 4; F. Woronowski. *Struktura działalności duszpasterskiej odnawiającego się Kościoła*. „Ateneum Kapłańskie” 66:1974 z. 1 (369).

dowego, a zatem formy pracy opartej na kryteriach pozareligijnych (płeć, wiek). To one określać teraz miały styl duszpasterskiej pracy. Pojawić się miało również duszpasterstwo grup ściśle religijnych, to jest tworzących się według kryteriów przynależności bądź aspiracji religijnych (ministranci, schole, grupy charytatywne, Żywy Różaniec). Zrozumiałe, że grupy takie istniały w strukturach terytorialnych już znacznie dawniej, nie zawsze jednak oczekiwać mogły duszpasterstwa adresowanego wyłącznie do siebie. Zaczęto wreszcie dzielić duszpasterstwo biorąc pod uwagę rodzaj działalności i wyróżniać katechezę dzieci, młodzieży i dorosłych, oddziaływanie za pomocą środków społecznego przekazu, działalność nauczycielsko-misyjną itd.² To w ramach owej specjalizacji zdefiniowało duszpasterstwo swego kolejnego adresata — społecznie niedostosowana młodzież — i dla pracy z nim szukać chciało stosownych form.

Ciekawe, że cywilizacja przemysłowa i atomizacja społeczeństwa zaważyły także na rozmiarach niedostosowania społecznego młodzieży. Owo niedostosowanie ujawnia się dziś przede wszystkim w braku społecznie oczekiwanej więzi osobnika z rodziną, szkołą, grupą rówieśniczą czy środowiskiem lokalnym. Społecznie niedostosowany osobnik nie wywiązuje się z właściwych jego wiekowi ról społecznych, nie realizuje społecznie pożądaných zadań życiowych, nie przestrzega akceptowanych w społeczeństwie norm, co w efekcie stawia go w konflikcie ze społeczeństwem. Na charakterystyce tego konfliktu waży istotnie zjawisko określane dziś jako kryzys tradycyjnych wartości (obyczajowych, moralnych, religijnych itd.).

Jako przyczynę społecznego niedostosowania wskazuje się przede wszystkim niski poziom pracy wychowawczej w rodzinie, szkole, instytucjach wychowawczo-opiekuńczych³. Sytuację rodziny określa dziś nie tylko wzrastająca liczba rozwodów i związana z nią dezorganizacja rodziny, ale także ograniczenie jej funkcji wychowawczo-opiekuńczych wobec intensywnej pracy zawodowej kobiet. Widzieć trzeba aktualne trudności polskiej rodziny w zakresie zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych. Zabiegi o dodatkowe zarobki i kłopoty aprowizacyjne ważą istotnie na budżecie czasu współczesnych rodziców. Na kontakty z dziećmi czasu już nie starcza. Wreszcie niedostosowanie młodzieży wiąże się z alkoholizmem i przestępczością rodziców, pozbawiających swe dzieci wzorów społecznie akceptowanych zachowań. Z takiego domu młody człowiek chętnie ucieka, a przy braku umiejętności kreowania optymalnych więzi międzyludzkich często trafia do grup przestępczych. Tam liczy na

² O tych podziałach zob. szerzej np. F. W o r o n o w s k i. *Wprowadzenie do teologii pastoralnej*. Lublin 1972 s. 84.

³ Przyczyny społecznego niedostosowania szeroko omawiają m.in. K. P o s p i e s z y ł, E. Ż a b c z y Ń s k a. *Niedostosowanie społeczne — przejawy, przyczyny i sposoby terapii*. Warszawa 1978 s. 97—171. Zob. też H. S p i o n e k. *Przyczyny zaburzeń rozwojowych i trudności wychowawczych*. W: *Materiały do nauczania psychologii*. Red. L. Wołoszynowa. Seria IV t. 2. Warszawa 1966; E. Ż a b c z y Ń s k a. *Przestępczość dzieci a szkoła i dom*. Warszawa 1974.

dostrzeżenie i akceptację. Zwłaszcza gdy nie może zaoferować tego współczesna szkoła, szczególnie w mieście. Tłok i anonimowość stymulować tu mogą raczej kolejne konflikty.

Ograniczenie więzi z rodziną i szkołą zachęca do intensywniejszych związków z grupą rówieśniczą, zwłaszcza wolną od kontroli dorosłych. Społeczna izolacja takiej grupy często skłania ją do czynów przestępczych. Przede wszystkim w mieście zyskuje na znaczeniu konflikt między wysokim sformalizowaniem instytucji wychowawczo-opiekuńczych a tendencją do samodzielności młodzieżowej postulującą luźniejsze formy organizacyjne i większą spontaniczność w spędzaniu wolnego czasu. Także dla miasta znamienne są trudności młodzieży napływowej (w hotelach robotniczych, bursach szkolnictwa zawodowego itd.) w przystosowaniu się do miejskiego stylu życia. Dla wielu wejście do miasta jest przede wszystkim uwolnieniem się od kontroli rodziny i dotychczasowego środowiska lokalnego.

Po tej pobieżnej lustracji przyczyn wolno już niedostosowanie społeczne określić jako „zaburzenie charakterologiczne o niejednorodnych objawach, spowodowane niekorzystnymi zewnętrznymi lub wewnętrznymi warunkami rozwoju, a wyrażające się wzmożonymi i długotrwałymi trudnościami w dostosowaniu się do normalnych warunków społecznych i w realizacji zadań życiowych danej jednostki”⁴. M. Grzegorzewska, która na polski grunt przeniosła francuski termin „inadapté”, tak charakteryzowała jednostki społecznie niedostosowane: „Tendencje społecznie negatywne. Odwrócenie zainteresowań od wartości pozytywnych i chęć wyżycia się w akcji społecznie destrukcyjnej. Podziw i zainteresowanie dla tzw. złych czynów. Cynizm i brawura w tym względzie. Nieżyczliwy stosunek do człowieka, do cudzego mienia, regulaminów, nieumiejętność życia z grupą. Wyłamywanie się, zrzucanie winy. Niechęć do pracy i nauki. Brak poczucia odpowiedzialności za swoje czyny. Życie chwilą, przygodą, awanturą. Wyobraźnia duża. Brak hamulców, krytycyzmu. Sugestywność. Brak wizji życia w płaszczyźnie etycznej — społecznie pozytywnej. Nieumiejętność wyjścia z trudnej sytuacji, brak wiary w możliwość tego”⁵. Nie można zatem utożsamiać niedostosowania społecznego z przestępczością, choć ta ostatnia często bywa niedostosowania skutkiem. Do charakterystyki M. Grzegorzewskiej dodać warto, że osobnikami niedostosowanymi są nie tylko jednostki skłonne do brawury i awanturnictwa, ale również nadmiernie zahamowane, lękliwe i nieśmiałe. Przecież także one mają kłopoty z socjalizacją.

Wskazać wreszcie trzeba, że obok terminu „niedostosowanie społeczne” funkcjonuje merytorycznie mu odpowiadający termin „nieprzystosowanie

⁴ O. Lipkowski. *Dziecko społecznie niedostosowane i jego resocjalizacja*. Warszawa 1971 s. 37. O terminie „niedostosowanie społeczne” zob. też Pospieszyl, Żabczyńska, jw. s. 11—19.

⁵ Cyt. za: O. Lipkowski. *Pedagogika specjalna. Zarys*. Warszawa 1981 s. 105.

społeczne". Pierwszym posługują się głównie pedagodzy, drugim kryminolodzy.

Duszpasterstwo realizowaniem ewangelizacji

Duszpasterstwo jawi się dziś jako zasadnicza praca Kościoła, jako swoistego rodzaju „strategia” Kościoła, aktualizującego zbawcze dzieło Chrystusa. Włączając przygotowywany na obrady Vaticanum II schemat *De cura animarum* o biskupach, potraktowano duszpasterstwo jako naczelną element misji Kościoła, który jako widzialny organizm (KK 14), posiadający nadprzyrodzoną, a zarazem przyrodzoną strukturę (KDK 44), może dać duszpasterstwu niezbędne mu ramy instytucjonalne. Owszem, duszpasterstwo to także uczestniczenie w tajemnicy dialogu Boga z człowiekiem, a dialog ów nie zawsze wymaga instytucjonalnych ram. Integralne, pełne duszpasterstwo nie jest wszakże możliwe poza Kościołem.

Treść terminu „duszpasterstwo” nie jest dotychczas teologicznie pogłębiona, być może dlatego, że duszpasterstwem zajmowali się przede wszystkim duszpasterze, nie naukowcy. Wolno je wszak uznać za realizowanie ewangelizacji⁶. Jest ono ewangelizacją *hic et nunc*. Bez pojęcia jej istoty duszpasterstwo jawić się będzie li tylko jako zespół zabiegów czysto technicznych. Być może sprawnych, lecz pozbawionych treści. Wszak dopiero ewangelizacyjna misja Kościoła wypełnić ma treścią jego duszpasterskie przedsięwzięcia. „Duszpasterstwo (...) jest to przede wszystkim wspólne poszukiwanie wymagań, jakie stawia ewangelizacja danego regionu, oraz wspólne poszukiwanie środków, które pozwolą tym wymaganiom sprostać”⁷. Terminów „ewangelizacja” i „duszpasterstwo” używa się niekiedy zamiennie, jest to jednak pochodną zbyt powierzchownego ich traktowania.

Pojęcie ewangelizacji odnosi nas do Jezusa Chrystusa, który głosił Ewangelię jako pierwszy. „Muszę głosić dobrą nowinę o królestwie Bożym, na to bowiem zostałem posłany” (Łk 4,43). Ta deklaracja ujawniła głoszenie Ewangelii jako rzecz konieczną. Podobnie wyznaje św. Paweł: „Jest to obowiązek, który został na mnie nałożony. Biada mi, gdybym nie głosił dobrej nowiny. Gdybym czynił to z własnej woli, otrzymałbym zapłatę. Jeśli jednak nie czynię tego z własnej woli, to znaczy, że spełniam tylko powierzone mi czynności szafarza” (1 Kor 9,16—17). Obok konieczności głoszenia rozwinięty tu został

⁶ Szerzej o tym zob. A. P o t o c k i. *Duszpasterstwo realizowaniem ewangelizacyjnych zadań Kościoła diecezjalnego*. „Colloquium Salutis”. Wrocławskie Studia Teologiczne t. 14 (1982). O duszpasterstwie jako realizowaniu ewangelizacji mówił wcześniej J. M a r i a ń s k i. *Planowanie i organizacja duszpasterstwa w świetle socjologii kierownictwa*. „Chrześcijanin w Świecie” 1974 nr 3 (29).

⁷ F. H o u t a r t, W. G o d d i j n. *Duszpasterstwo całościowe i planowanie duszpasterstwa*. „Concilium” 1965/6.

jeszcze inny element: pochodzenie tego obowiązku z zewnątrz. Jest to mandat otrzymany od Założyciela. Za gronem apostołów mandat ów przyjmą później inni. Ewangelizacja stanie się zasadniczą misją Kościoła.

Sobór Watykański II uznał, że „dzieło ewangelizacji jest podstawowym zadaniem Ludu Bożego” (DM 35), a dostrzegając Kościół jako społeczność zbawienia a zarazem instytucję zbawienia ujawnił, że podmiotem ewangelizacji nie jest Kościół abstrakcyjny, „jako taki”, ale rzeczywistość konkretna, a przy tym złożona, ustrukturalizowana. Rozumiemy dalej, że różnym miejscem w tej strukturze odpowiadać muszą różne zadania, także ewangelizacyjne.

To zróżnicowanie form pracy Kościoła przy nieustannej trosce o nienaruszenie przechowywanego depozytu słowa Bożego (KO 10) jest postulatem wielokrotnie podnoszonym w nauczaniu papieskim. W alocucji do kolegium kardynalskiego 22 czerwca 1973 r. Paweł VI zawarł uwagę, iż „warunki społeczne zmuszają nas wszystkich do zrewidowania metod i do poszukiwania z całych sił takich dróg i sposobów, za pomocą których można by ludziom naszego wieku głosić orędzie chrześcijańskie”⁸. Niedługo potem, zwracając uwagę na dziesiątą rocznicę zakończenia soboru, w adhortacji apostoelskiej *Evangeli nuntiandi* zauważył, że jego „postulaty dadzą się streścić w tym jednym: dokładać starań, żeby Kościół XX wieku stał się bardziej zdatny do głoszenia Ewangelii ludziom tegoż stulecia” (EN 2). I zaraz dalej jeszcze jedno wezwanie: „jest rzeczą konieczną, abyśmy nie tylko mieli przed oczyma dziedzictwo wiary, które Kościół winien przekazywać całe i nienaruszone, lecz także, abyśmy podawali to dziedzictwo dzisiejszym ludziom sposobem możliwie jasnym i przekonującym” (EN 3).

Prawodawstwo państwowe wobec religijnych potrzeb młodzieży

Powojenna sekularyzacja polskiego systemu oświaty i wychowania spowodowała przeniesienie nauki religii poza szkołę państwową⁹. Reakcją Kościoła było organizowanie na szeroką skalę katechizacji parafialnej. Ustawa z dnia 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania (Dz. U. Nr 32, poz. 160) określiła w art. 2, że „szkoły i inne placówki oświatowo-wychowawcze są instytucjami świeckimi. Całokształt nauczania i wychowania w tych instytucjach ma charakter świecki”. Artykuł 39 dodawał, iż „wszelka pozaszkolna działalność oświatowa i wychowawcza oraz inne formy pracy z dziećmi i młodzieżą podlegają Ministrowi Oświaty, który może ustalać zasady i warunki prowadzenia tej działalności lub pracy”. Powołując się na ów artykuł Minister Oświaty 19 sierpnia 1961 r. wydał zarządzenie w sprawie prowadzenia punktów katechetycznych (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 10, poz. 124), wprowa-

⁸ Paweł VI. *Nauczanie społeczne 1973*. Warszawa 1975 s. 50.

⁹ Szerzej na ten temat zob. J. F. Godlewski. *Kościół rzymskokatolicki w Polsce wobec sekularyzacji życia publicznego (1944—1974)*. Warszawa 1978 s. 145—172, 216—236.

dzające kontrolę tych punktów. Dnia 21 listopada 1961 roku ogłoszono instrukcję wykonawczą dotyczącą trybu realizacji zarządzenia (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 13, poz. 177). Akty te podporządkowywały katechizację parafialną nadzorowi inspektorów oświaty. Kościół zdecydowanie odrzucił roszczenia władz oświatowych stojąc na stanowisku, że katechizacja jest działalnością religijną integralnie związaną z pracą duszpasterską, nie stanowi zaś działalności oświatowo-wychowawczej w rozumieniu i granicach ustawy z 15 lipca 1961 r.¹⁰ Ten sprzeciw Kościoła sprawił, że władze oświatowe faktycznie odstąpiły od egzekwowania państwowego nadzoru nad nauczaniem religii, choć na prawną regulację tej kwestii czekano lat dwadzieścia.

Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z 23 października 1981 r. w sprawie umożliwienia dzieciom i młodzieży szkolnej uczestniczenia w katechizacji parafialnej (Dz. Urz. Min. Ośw. i Wych. Nr 10, poz. 76) stwierdzało, że „katecheza jest wewnętrzną sprawą Kościołów i związków wyznaniowych”. Stawiało zasadę dobrowolności uczęszczania na katechizację, podkreślało prawo do katechizacji także wychowanków domów dziecka, internatów itp.

Powyższa regulacja dotyczyła pracy Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych z ogółem dzieci i młodzieży. W ich liczbie mogły również znaleźć się jednostki o mniejszym lub większym stopniu społecznego niedostosowania. Nas wszakże interesuje też regulacja duszpasterskiej pracy Kościoła w zakładach resocjalizacyjnych dla nieletnich. Regulacja ta znalazła się w aktach wykonawczych do ustawy z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich (Dz. U. Nr 35, poz. 228). I tak rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 maja 1983 r. w sprawie organizacji i zasad pobytu nieletnich w zakładach poprawczych (Dz. U. Nr 26, poz. 126) w par. 27 określiło, że „wychowankom przebywającym w zakładzie umożliwia się spełnianie praktyk religijnych, korzystanie z usług religijnych oraz posiadanie przedmiotów niezbędnych do spełniania tych praktyk”. Podobnie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 7 maja 1983 r. w sprawie pobytu nieletnich w schronisku dla nieletnich (Dz. U. Nr 26, poz. 127) w par. 18 określiło, że „nieletni przebywający w schronisku mogą, w czasie na to przeznaczonym, spełniać praktyki religijne i korzystać z usług religijnych oraz posiadać przedmioty niezbędne do zaspokajania potrzeb w tym zakresie”.

Oba wspomniane rozporządzenia zakładają też współpracę zakładów poprawczych i schronisk dla nieletnich z innymi instytucjami i organizacjami, zwłaszcza zajmującymi się wychowaniem dzieci i młodzieży. Wolno sądzić, że stwarza to formalne podstawy do współpracy tych placówek także z Kościołem. Wreszcie na mocy rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 25 kwietnia 1983 r. w sprawie udzielania pomocy nieletnim oraz określenia organu koordynującego działania w zakresie tej pomocy (Dz. U. Nr 23, poz.

¹⁰ Por. np. *Oreddie biskupów polskich do kapłanów, rodziców, dzieci i młodzieży w sprawie wychowania religijnego*. Marzec 1963. *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945—1974*. Paryż 1975 s. 289.

102) możliwa jest współpraca Kościoła z działającą przy Ministrze Sprawiedliwości, a powstałą niedawno Radą do Spraw Pomocy dla Nieletnich oraz działającymi przy prezesach sądów wojewódzkich Zespołami do Spraw Pomocy dla Nieletnich.

Duszpasterstwo niedostosowanej społecznie młodzieży w lustracji socjologa

W świetle przywołanych nieco wcześniej przesłanek teologicznych duszpasterskie zainteresowania Kościoła muszą obejmować także młodzież niedostosowaną społecznie. Istotnie, taka praca jest tradycją Kościoła, także w Polsce. Podejmowały ją niegdyś zgromadzenia zakonne, jak salezianie, michalicy, orioniści, magdalenki. Przy najstarszych, powstałych jeszcze w XIX w., zakładach resocjalizacyjnych wznoszono kaplicę. Rezydowali tu kapelani, a codzienną mszę św. traktowano jako istotny element religijnej terapii wychowanków.

W jakiej mierze refleksja teologiczna koreluje z dzisiejszą duszpasterską praktyką trudno tymczasem stwierdzić. Brak jest bowiem na ten temat badań. Sporadycznie obecne w czytelniczym obiegu informacje pochodzą z reguły od duszpasterzy, którzy, po pierwsze, mają zwykle kontakt tylko z jedną placówką resocjalizacyjną bądź innym terenem pracy, oraz, po drugie, nie są zazwyczaj przygotowani do prowadzenia badań społecznych. Od tych niedostatków nie będą też wolne przywołane niżej, a sporządzone na prośbę autora, relacje z przykładowo dobranych środowisk i instytucji. Odczytywane łącznie pozwolą jednak, ufajmy temu, na próbę sformułowania wniosków i oczekiwań.

Pierwszym terenem pracy duszpasterskiej z młodzieżą niedostosowaną społecznie są agendy kościelne (parafie, klasztory itd.), drugim instytucje świeckie (zakłady resocjalizacyjne dla nieletnich). Dokonajmy małego rekonesansu. Własną próbę duszpasterskiego oddziaływania na wałęsającą się w okolicach kościoła w jednej z wielkomiejskich parafii na Śląsku grupę chuligańską przedstawił przed kilku laty ks. S. Ignarski¹¹. Z parunastu chłopcami w wieku 15—17 lat w fazie przejściowej od grupy zabawowej do przestępczej nawiązał (jak sam określił) dialog duszpasterski, oferując im w obiekcie parafialnym miejsce na wspólne spędzanie czasu. Określono regulamin tych spotkań, eliminujący między innymi palenie papierosów, przynoszenie i picie alkoholu, używanie przekleństw, bójki itp. Stopniowo stawały się obecne także elementy terapii religijnej, zajęcia przekształcały się w godziny regularnej katechizacji. Wyrazem pełnego zaakceptowania duszpasterza przez grupę

¹¹ S. Ignarski. *Dialog duszpasterski z młodzieżą niedostosowaną społecznie*. „Homo Dei” 1977 nr 2.

stało się włączenie do niej księdza przez nadanie mu pseudonimu i wręczenie odznaki. Z czasem chłopcy ci pomagali budować ołtarz na Boże Ciało, a nawet opiekowali się dziećmi wracającymi z katechizacji do domu.

Inna relacja — sporządzona na prośbę autora — charakteryzuje pracę świetlicy, uruchomionej w 1970 r. (z myślą o społecznie niedostosowanej młodzieży) przy pewnym żeńskim klasztorze kilkusetletniego miasta. Świetlica była dziełem jednej z miejscowych sióstr, absolwentki psychologii KUL. „Zaczęło się od Magdy, którą siostra spotkała na dworcu — opowiada osoba relacjonująca — Magda przyprowadziła swojego chłopaka, chłopak swoją siostrę, która była nieletnią prostytutką. Do 1975 r. przez świetlicę przewinęło się 186 osób. Byli wśród nich chłopcy 14-letni na ucieczkach z domów, dziewczyny bez pracy a „pracujące”, kilku schizofreników. Jedni przyprowadzali drugich. Księża podsyłali młodych ludzi, którzy w poczuciu beznadziejności klękali u krutek konfesjonału i dalej nie mieli dokąd pójść. Zaprzyjaźnieni z siostrą lekarze przysyłali dziewczyny, które nie chciały urodzić dzieci. Kole-dzy kolegów. Było ich dużo. Masa problemów od świtu do nocy i w nocy także. Siostry pracowały już we dwie. Klasztor dotąd wielki, cichy i spokojny zaczął żyć życiem zupełnie innym. W ogrodzie klasztornym młodzież otrzymała swoje boisko, kawałek ogródka i kilka ławek, by spokojnie porozmawiać o swoich sprawach.

Młodzieży wciąż przybywało, świetlica była już za mała. Korytarze klasztorne były oblepione młodymi ludźmi, którzy robili tam przeróżne rzeczy. Jedni jedli skromny posiłek, inni odrabiali lekcje, grali w ping-ponga lub coś innego, czekali w kolejce, by porozmawiać z siostrami, dziewczęta coś wyszywały, w łazience chłopcy ćwiczyli na gitarach. Pękały szwy nie tylko pomieszczeń, ale ludzkich serc, które karmione złymi odmianami wychowania i miłości próbowały zaczynać życie na nowo mając zaledwie kilkanaście lat. Byli i tacy, którzy przychodzili i odchodzili, bo wtedy jeszcze nie zdecydowali skończyć swego dotychczasowego życia. Świetlica nazywała się «Źródło». Nazwa pełna symboliki. Pracą zainteresowała się Kuria, a szczególnie biskup ordynariusz, który zupełnie niespodziewanie wpadał, by pobyć trochę z tą młodzieżą. On też wspierał kasę «Źródła», tym bardziej, że wzrastała niechęć pozostałych sióstr do tej pracy. Klasztor, dotąd oaza ciszy i modlitwy, zamienił się bowiem w rozgwarzone, pełne dymu, a nieraz i pijanych młodych osób, miejsce. Siostry pracujące w «Źródle» walczyły jak mogły, by świetlica była nadal. Zwycięska walka trwała do 1980 r.

W rok po rozpoczęciu pracy i działalności «Źródła» zostali wyznaczeni na dyżury do świetlicy księża salezjanie. Przychodzili raz w tygodniu, by przeprowadzić pogadanki religijne z tą młodzieżą. Młodzież przychodziła chętnie. Byli tacy, którzy przychodzili codziennie, ale i tacy, których przyciągała pora pogadanki i jej temat, sygnalizowany na gazetce. Była to jakby pierwotna katecheza, połączona z zapraszaniem atrakcyjnych gości, misjonarzy, lekarzy, czy z projekcją przeźroczy, bądź filmu. Punktem kulmina-

cyjnym tygodnia była niedziela. Młodzież miała swoją mszę św. Były to największe przeżycia, gdy dary ofiarne do ołtarza zanosił ten, który zerwał z kradzieżą. Część ludzi początkowo była oburzona, że ci, których znali ze złego życia, teraz czytają lekcje mszalne i śpiewają psalmy. Był to element szalenie dopingujący tę młodzież. Zdarzały się wypadki, że sami chłopcy uznawali, że w tym tygodniu nie są godni stanąć za ołtarzem. Inna forma praktyk religijnych — bo bez nich «Źródło» nie byłoby źródłem — to różaniec. Codziennie wielu przybiegało w październiku na jeden dziesiątek. Z upływem czasu, w miarę nawiązywania przyjaźni i poczucia wspólnoty z grupą, spróbowano zorganizować w Wielkim Poście dzień skupienia, zakończony spowiedzią.

Życie tych «źródlarzy» to nie tylko zetknięcie się z prawdą Bożą o człowieku, ale to także doraźna pomoc każdemu, kto tej pomocy potrzebował (szukanie miejsc pracy, kontrola wynagrodzeń). W świetlicy prawie zawsze spało 2—3 osób na materacach, kilkanaście korzystało z obiadów. Poza tym były to także odwiedziny w więzieniach u tych, którzy zetknęli się ze «Źródłem», ale nie skorzystali od razu z oferowanej im opieki. Siostry były tam wszystkim, służyły jak mogły. Ciekawym wydarzeniem był co roku dzień 6 stycznia. Przyjeżdżał wtedy biskup ordynariusz na uroczysty oplatek z młodzieżą. Przygotowywano wówczas przeróżne programy artystyczne, wśród nich piosenki więzienne, własne kompozycje, by ukazać cały wysiłek swej pracy nad sobą. Przygotowania do tej wizyty były zawsze długie, a to stwarzało dla młodych zajęcia.

Inną formą wspólnych przeżyć «źródlarzy» były wycieczki, które miały nie tylko charakter wypoczynkowy, ale uczyły spotkań bez butelki. Spośród tej młodzieży z czasem tworzyły się małżeństwa, którym trzeba było zapewnić wszystko, a więc — począwszy od uroczystego ślubu, przez przyjęcie w świetlicy, aż do pomocy w organizowaniu domu, a później rodziny. Problemów było co niemiara. Rodziły się dzieci, które stały się także bywalcami «Źródła» wraz z rodzicami. Pod koniec lat 70-tych dla małżeństw źródłanych, a było ich kilkanaście w ciągu roku, organizowano dni skupienia. Ci ludzie przyjeżdżali z różnych już stron na «stare śmieci», które tak bardzo kochali. Cieszyli się z tego, że w świetlicy się zmienia i byli dumni, że to oni zaczynali «Źródło». W ciągu dziesięciu lat pracy zmieniły się też siostry prowadzące świetlicę, ale założycielka czuwała wciąż nad wszystkim, mądrze kierowała i służyła radą swoim następczyniom.

W 1980 r. siostry, wspólnie z księżmi salezjanami, zdecydowały się na dwutygodniowy wyjazd wakacyjny z podopieczną młodzieżą. Miał on pogłębić życie wewnętrzne tych, którzy sami postanowili, że pojedą. W tej formie wypoczynku, połączonego z życiem religijnym, wzięło udział 17 osób. Miał to być pierwszy taki wyjazd, a był i ostatnim. Zmiany we władzach zgromadzenia pociągnęły za sobą i zmiany w formach pracy. Niestety na niekorzyść tych, którzy wierzyli, że warto oddać wszystko tym, którzy nie prócz świadomości

grzechu nie posiadają. Świetlica funkcjonowała jeszcze przez jakiś czas, ale stała się miejscem przebywania tylko wybranych. A szkoda”.

Wspomniani tu salezjanie jako zgromadzenie tradycyjnie wiążą swą pracę z młodzieżą niedostosowaną społecznie. Między innymi w Krakowie znany jest Salezjański Ruch Troski o Młodzież „Saltrom”. Jego koncepcje programowe podnoszą wagę modlitwy, znajomości psychiki młodzieży i uczestnictwa w jej życiowych problemach, współpracy ze wszystkimi, którzy są czynni w pomocy dla tej młodzieży, a wreszcie działań profilaktycznych, jak choćby danie młodzieży szansy swobodnej wypowiedzi.

Z konieczności całkiem odmiennie wygląda praca duszpasterska w zakładach resocjalizacyjnych dla nieletnich. O formalnych podstawach tej pracy była już mowa, czas na relacje obserwatorów. Informują oni, że ze strony kierownictw zakładów nie ma w istocie poważniejszych przeszkód w pracy Kościoła, ten ostatni jednak nie wykorzystuje odnośnych udogodnień formalnych i na szerszą skalę nie zabiega o duszpasterstką obecność w placówkach resocjalizacyjnych. Wychowawcy i psychologowie skłonni są traktować duszpasterstwo jako rodzaj psychoterapeutycznych oddziaływań funkcjonalnych względem proponowanych przez zakład kierunków oddziaływań resocjalizacyjnych. W wielu zakładach istnieje swoboda w urządzaniu pomieszczeń mieszkalnych, stąd przy łóżkach wychowanków spotyka się dewocjonalia. Zdarzały się uroczystości chrztów i I komunii św. kilkunastoletnich wychowanków. Oto relacje wychowawców zatrudnionych w paru przyzakładowych placówkach:

1. Placówka „A” to zakład poprawczy, zatem instytucja resocjalizacyjna dla nieletnich, podlega resortowi sprawiedliwości. Przebywa tu około 40 chłopców w wieku 14—19 lat, w tym 1/3 z lekkim upośledzeniem umysłowym. Chłopcy mogą uczestniczyć w niedzielnej mszy św. odprawianej dla nich w zakładowej kaplicy oraz korzystać z katechizacji w wymiarze jednej godziny tygodniowo. Katechizacja odbywa się oddzielnie dla każdej z trzech istniejących w zakładzie grup chłopców. Udział tak we mszy św., jak katechizacja jest dobrowolny, przy czym wychowankowie deklarują chęć tego udziału na piśmie. Program katechizacji obejmuje prawdy wiary, wprowadza w umiejętność modlitwy, przygotowuje do życia sakramentalnego. Pomocą dydaktyczną są przeźrocza i filmy, chłopcy uczą się pieśni kościelnych, otrzymują literaturę religijną. Informator komentuje: „W początkowym okresie (po wprowadzeniu nauki religii w zakładzie) udział wychowanków był gremialny, obecnie jest spora grupa młodzieży, która nie chce brać udziału w zajęciach prowadzonych przez duchownych. Działalność duchownych na początku była bardzo ożywiona, księża starali się brać czynny udział w procesie resocjalizacji (częste kontakty z wychowawcami). Obecnie ograniczają się do działalności jak gdyby wymuszonej na nich przez władze zwierzchnie. Początkowy zapał księży i wychowanków zgasł. Duchowni zorientowali się, że praca z młodzieżą niedostosowaną społecznie jest bardzo trudna i nie przynosi

większych efektów. Dlatego prowadzą ją, ale tylko z obowiązku, z musu. Współpraca z wychowankami została zerwana, młodzież straciła zapał¹².

2. Placówka „B” to zakład wychowawczy, zatem instytucja wychowawczo-opiekuńcza resortu oświaty i wychowania. Bardziej otwarty charakter tej placówki pozwala sześciorgu spośród 48 wychowanków na korzystanie z katechezy w pobliskim kościele. Informator komentuje: „Problem ten nie interesuje placówki, ponieważ katechizacja jest prowadzona poza terenem szkoły w czasie sobotnio-niedzielných przepustek. O ile się orientuję, nasi wychowankowie są przyłączani do innych grup katechetycznych, co wydaje się bardzo pomocne w pracy resocjalizacyjnej. Do różnych propozycji współpracy z Kościołem placówka odnosi się niechętnie”.

3. Placówka „C” to schronisko dla nieletnich, zatem ośrodek diagnostyczno-selekcyjny. Młodzież czeka tu na decyzję sądu i poddawana jest dokładnym badaniom umożliwiającym dobór stosownego środka wychowawczego. Duszpasterstwo w zakładzie ogranicza się do comiesięcznej mszy św. i cotygodniowej katechizacji. Informator komentuje: „Wyda mi się, że parafia w ogóle niezbyt chętnie odnosi się do pracy z młodzieżą tak trudną i wymagającą ciągle napiętej uwagi, cierpliwości oraz pewnego przygotowania pedagogicznego. Według wielu pracowników nie bez znaczenia jest też brak bodźców materialnych w pracy z młodzieżą ze schroniska. Na uwagę zasługuje fakt, że znacznie lepiej ze swej roli wywiązują się siostry zakonne niż księża. Działania sióstr wydają się być całkowicie bezinteresowne i świadczą o dużym zaangażowaniu. Na przykład organizują gwiazdkę, same przebierają się za św. Mikołaja. Poświęcają dużo więcej czasu tej tak trudnej młodzieży niż księża. Wychowankowie mimo wysokiego stopnia demoralizacji na swój sposób potrafią to doceniać. W sumie na terenie schroniska współpraca Kościoła z tą placówką opiera się na ścisłym przestrzeganiu ram swej działalności i nie wchodzeniu sobie w drogę. Mimo zgody dyrekcji na odbywanie się katechizacji i dobrowolności uczestnictwa w niej, efekty wychowawcze w pracy księży są znikome bądź żadne.”

Także schroniska dla nieletnich dotyczyła opublikowana przed paru laty relacja ks. T. Adamusa¹³. Spośród 45 wychowanków wskazanego zakładu tylko trzech nie korzystało z katechizacji odbywającej się raz w tygodniu dla wszystkich chłopców razem. W schronisku odbywały się msze św., szczególnie uroczyste na Boże Narodzenie. „Niebywałym przeżyciem dla chłopców była obecność księdza w zakładzie na wigilię świąt Bożego Narodzenia. Każdy z chłopców otrzymał ode mnie jakiś drobny upominek, który im wręczyłem osobiście, zamieniając przy okazji kilka słów. W Boże Narodzenie odprawiłem mszę św., poprzedzoną spowiedzią. Na mszy św. sześć osób przystąpiło po raz pierwszy do komunii św. Dołączyli się też inni. Po mszy św. odbyła się

¹² Zob. też K. M. *Wigilia w „poprawczaku”*. „Młodzież Katolicka” 1982 nr 12.

¹³ T. A d a m u s. *Praca duszpasterska w Schronisku dla Nieletnich w Warszawie na Okęciu*. „Problemy Duszpasterskie” 1982 z. 6.

agapa. Wielu uczestników stwierdziło, że pierwszy raz prawdziwie przeżyli wigilię i święta. Wszyscy byli uśmiechnięci i mówili, że wiara daje dużo szczęścia, nawet w murach zakładu. Moim zdaniem, ksiądz pełniący obowiązki kapelana w tego typu zakładzie musi posiadać pewne przymioty, jak serdeczność, stanowczość, chęć i umiejętność wnikania w los nieszczęśliwych, a nade wszystko osobistą wiarę, mogącą zaświadczyć o obecności Boga. Jedyną swobodę mieli na lekcjach religii, gdzie zachowanie się zostawiam ich własnemu sumieniu i koleżeńskiej solidarności (...) Młodzież tego typu jest bardzo krytycznie ustawiona i zetknęła się już z bardzo silną infiltracją różnych poglądów i stylów bycia. Mało zwraca uwagę na to, co się mówi, patrzy bacznie, kim się jest i z jaką intencją przychodzi się do nich. Potrafi osądzić, i to dość trafnie. Trzeba ciągle się kontrolować i mieć na baczności, by nie zawieść nadziei¹⁴.

Choć ton przywołanych relacji nie we wszystkim jest zgodny, to łatwo wydobyc kilka rysów im wspólnych. Powszechna jest opinia, że praca z młodzieżą niedostosowaną społecznie należy do bardzo trudnych, a trudność tę określają społeczne postawy młodzieży, wadliwie ukształtowana hierarchia wartości życiowych, złe nawyki itp. Trudność tę określa też w sposób istotny psychiczna izolacja tej młodzieży. Izolacja fizyczna w zakładach resocjalizacyjnych zdaje się mieć już mniejsze znaczenie. Konieczność przełamania izolacji psychicznej wymaga wysokich umiejętności, talentu i wysiłku duszpasterzy. W przypadku pracy na plebanii czy w klasztorze wymaga też zgody na zakłócenie porządku domowego. Przede wszystkim jednak wymaga zaofiarowania młodzieży stosownych wzorców osobowych.

Postulaty i oczekiwania

Próba sformułowania postulatów i oczekiwań zakłada potrzebę syntezy kompetencji teologa, prawnika i socjologa, przy czym każdy z nich musiałby być po trochu także pedagogiem. Określa to stopień trudności takiej próby. Poprzestańmy więc tymczasem na wstępnym zarysowaniu owych postulatów i oczekiwań.

a) Przyczyny społecznego niedostosowania odnajduje się ostatecznie w atmosferze emocjonalnego zaniedbania dzieci i młodzieży, atmosferze lęku, braku zaufania, braku poczucia bezpieczeństwa, oddziaływaniu wadliwych wzorców osobowościowych. Odnajduje się te przyczyny w nadmiernej instytucjonalizacji życia zbiorowego, w zbiurokratyzowaniu instytucji wychowawczych. Na tym tle profilaktyka niedostosowania społecznego i resocjalizacja nieletnich muszą zakładać konieczność dowartościowania relacji osobowych. Chrześcijaństwo zaś to nie ideologia (jak czasem się słyszy), ale to

¹⁴ Tamże s. 34.

religia, której treścią jest Osoba. To ta Osoba buduje w chrześcijaństwie koncepcję człowieka jako osoby, to Ona staje się punktem odniesienia wszelkich międzyludzkich relacji. Głównie do tego sprowadza się terapeutyczna funkcja chrześcijaństwa w patologicznie zbiurokratyzowanym świecie instytucji społeczeństwa przemysłowego. Adresatem wartości osobowych staje się w duszpasterstwie osoba wychowanka, ich nośnikiem osoba duszpasterza. Stąd wołanie o stosowny format tej ostatniej.

b) Relacja Osoba—osoba to w istocie dialog, a właśnie dialog wskazuje się dziś — po Vaticanum II — jako zasadniczą metodę duszpasterską. Co więcej, teolog dostrzega, iż rzeczywistość zbawcza sprowadza się do dialogu Boga i człowieka (por. KDK 19, DM 11, KL 33). To głównie dialogowy charakter misterium Zbawienia winien skłaniać duszpasterzy do przełamania obaw przed ich dialogiem z młodzieżą niedostosowaną społecznie. Dialog ewangelizacji poprzedzić trzeba dialogiem humanizacji, odwołując się do spraw doświadczanych przez młodzież na co dzień¹⁵. Należy odwoływać się do potrzeb młodzieży: potrzeby bezpieczeństwa i miłości, potrzeby akceptacji, potrzeby przynależności do grupy, potrzeby samorealizacji i rozwoju. Na takim tle ewangelizacja ujawni swą przystawalność do wartości bliskich młodzieży, a dialog duszpasterski otworzy młodzież na dialog z Osobą¹⁶.

c) Dialog prowadzi do wspólnoty, a ta polega w istocie na uspołecznieniu. Zaś człowiek uspołeczniiony nie będzie już człowiekiem niedostosowanym społecznie. Kościół może oferować młodzieży życie we wspólnotach, których szczytem będzie (przynajmniej w porządku postulatów) wspólnota eucharystyczna. Pełne w niej uczestnictwo zakłada korzystanie z sakramentu pokuty, który już sam w sobie jest sakramentem resocjalizacji. Lepsza jest oferta małych wspólnot, bo duże zgromadzenia niosą obawę przed zagubieniem i anonimowością. Jednak małe wspólnoty winny otwierać się na uczestnictwo we wspólnotach dużych jako dających im oparcie i mogących — przy poszanowaniu zasady pomocniczości — służyć im pomocą. Współczesna eklezjologia, podkreślając wspólnotowy charakter Kościoła, oferuje więc pedagogice resocjalizacyjnej nowe perspektywy. Nie rokuje jednak istotnych nadziei resocjalizacyjnych zamykanie osobników społecznie niedostosowanych w swego rodzaju gettach. Zapewne korzystniejsze będzie włączenie ich w już istniejące grupy młodzieży nie sprawiającej większych trudności wychowawczych.

d) Terenem realizowania się przywołanych wyżej małych wspólnot jest przede wszystkim parafia, tym bardziej że oczekuje się, by ona sama była wspólnotą. Niepowtarzalną zaletą parafii, wyróżniającą ją spośród innych

¹⁵ Też, że ewangelizacja musi odbywać się w humanizacji, w jej formach, M.D. Chenu wyprowadza właśnie z faktu Weielenia. Zob. M. D. Chenu OP. *Lud Boży w świecie*. Kraków 1968 s. 110.

¹⁶ Pożyteczne dla duszpasterza mogą okazać się doświadczenia, które przedstawił ostatnio J. Tarnowski. *Próby dialogu z młodzieżą. Prekatecheza egzystencjalna*. Katowice 1983.

społeczności wierzących, jest jej terytorialny charakter, dzięki któremu nie ma katolików, którzy mogliby być wyłączeni z troski Kościoła. Dzięki wszechobjemnej, poziomej strukturze parafii adresatami jej duszpasterstwa stają się wszyscy. Co więcej, „zdrowi nie potrzebują lekarza, tylko chorzy” (Mt 9, 12), zatem młodzież niedostosowana społecznie okazuje się adresatem szczególnym.

e) Usytuowane na terenie parafii zakłady resocjalizacyjne dla nieletnich winni duszpasterze traktować jako ważny i niezbywalny odcinek swej pracy, zwłaszcza gdy odnośne przepisy stwarzają dla takiej pracy pewne możliwości. Przede wszystkim zaś księża winni dbać o stałą swą obecność w placówkach resocjalizacyjnych i prowadzić tu integralne duszpasterstwo Słowa i Sakramentu. Jako cel tego duszpasterstwa kapłan winien traktować przyjaźń swych podopiecznych z Bogiem. Zachęta i przykład osobistej modlitwy muszą być fundamentem tej pracy.

f) Ponieważ oddziaływania resocjalizacyjne trzeba indywidualizować, duszpasterz winien dobrze znać swych wychowanków. Przy niezbyt częstej jego obecności w zakładzie brak jest szans na bliższe poznanie wychowanków z autopsji. Niezbędna okazuje się pomoc wychowawców i psychologów, stąd postulat ścisłej z nimi współpracy. Warto usilnie dbać o korelację działań księży i wychowawców, zwłaszcza że zasady resocjalizacji sytują się w sposób oczywisty w obrębie moralności naturalnej, której werbalizacją jest Dekalog. Parafie i inne struktury kościelne winny zresztą w zakresie i w sposób sobie właściwy współpracować z możliwie wieloma instytucjami i organizacjami o resocjalizacyjnym charakterze.

g) Do duszpasterstwa w zakładach resocjalizacyjnych kierować trzeba raczej młodych księży (choć z pewnym już doświadczeniem), a to w nadziei na większą łatwość nawiązania przez nich kontaktu z młodzieżą. Za celowe uznać wolno odwiedziny zakładów przez kleryckie zespoły wokalnie-muzyczne czy kleryckie drużyny sportowe. Skutecznie rozszerzy to charakter duszpasterskich kontaktów.

h) Dostrzeganie w duszpasterstwie parafialnym problemów młodzieży niedostosowanej społecznie to nie tylko uwzględnienie w kapłańskim budźecie czasu potrzeb młodzieży z usytuowanych na terenie parafii zakładów resocjalizacyjnych. To przede wszystkim wieloaspektowa profilaktyka. Duszpasterz wkroczać winien już w sytuacji zagrożenia demoralizacją, a mówiąc dobitniej — winien to zagrożenie wyprzedzać. Terenem takiej kreatywnej profilaktyki winno być zwłaszcza duszpasterstwo dzieci i młodzieży, duszpasterstwo trzeźwości, duszpasterstwo rodzin. Wszak większość dzieci i młodzieży, niedostosowanych społecznie, wywodzi się z rodzin rozbitych i nadużywających alkoholu. Zagrożenie demoralizacją dotyczy dzieci i młodzieży już w sytuacji rozpadu więzi między rodzicami, choćby nawet nie było jeszcze formalnego usankcjonowania tego rozkładu. Powinnością duszpasterza jest szczególna troska o dzieci z takich rodzin, one bowiem są najczęściej zanied-

bane lub opóźnione w rozwoju religijno-moralnym. Dobrze pojętym działaniem profilaktycznym będą zachęty duszpasterzy, by rodziny pełne nawiązywały bliskie kontakty z rodzinami rozbitymi. Wspólny wieczór wigilijny czy kolędowy, wspólna wycieczka czy impreza kulturalna mogą być dobrymi płaszczyznami takich kontaktów¹⁷.

i) We współczesnych koncepcjach instytucjonalnej resocjalizacji mówi się o potrzebie zmniejszenia izolacji zakładów resocjalizacyjnych. Dzisiejszą resocjalizację powiązać trzeba z ogólnym systemem wychowania młodzieży¹⁸. Większą rolę odgrywać ma wychowanie otwarte, zatem część funkcji zakładów wychowawczych i poprawczych przejmować mają środowiska o otwartych formach profilaktyczno-resocjalizacyjnych. Za środowisko takie uznać wolno także parafię. Zadaniem duszpasterza będzie zatem kreowanie stosownego klimatu wychowawczego w parafii jako całości. Klimat ów będzie nie tylko narzędziem resocjalizacji, ale ułatwi też adaptację do nowego środowiska młodzieży zwalnianej z zamkniętych placówek resocjalizacyjnych. Postulat ten zdaje się dobrze korespondować ze wskazaniem Vaticanum II, by apostołami młodzieży byli sami młodzi: „Właśnie młodzi powinni stać się pierwszymi i bezpośrednimi apostołami młodzieży przez osobistą działalność apostolską w gronie swoich rówieśników, mając na uwadze środowisko społeczne, w którym żyją” (DA 12).

Chciałoby się oczekiwać, że duszpasterstwo niedostosowanej społecznie młodzieży przywróci zagubionych Kościołowi, a przez Kościół społeczeństwu. Żeby tak jednak było, trzeba często wracać do przypowieści o zabłąkanej owcy (Mt 18,12—14; Łk 15,3—7), odczytując ją jako przypomnienie i zobowiązanie zarazem. Zobowiązanie nas wszystkich, by o społecznie niedostosowanej młodzieży nie trzeba było myśleć z goryczą jako o tej, która nie może wzywać Pana, bo w Niego nie uwierzyła. Nie uwierzyła dlatego, bo o Nim nie słyszała. A nie słyszała, bo nikt Go jej nie głosił (por. Rz 10,14).

PASTORAL MINISTRY AND SOCIALLY MALADJUSTED YOUTH

SUMMARY

The increasing heterogeneity of modern industrial society makes it necessary for pastoral work to specialize and diversify. One group of people to be ministered to are socially malad-

¹⁷ Taką sugestię zgłosił H. Kietliński SAC. *Drogi przezwycięzania trudności wychowawczych w rodzinie rozbitej i niepełnej*. W: *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*. Red. F. Adamski. Kraków 1984 s. 528.

¹⁸ Zob. o tym np. B. Kowalska-Ehrlich. *Nauczanie ogólne i szkolenie zawodowe w zakładach poprawczych*. W: *Nowe tendencje w postępowaniu z młodzieżą społecznie niedostosowaną*. Warszawa 1980 s. 125—130. W studium zagadnień resocjalizacji dobrze wprowadzają podręczniki: Cz. Czaporów. *Wychowanie resocjalizujące. Elementy metodyki i diagnostyki*. Warszawa 1980; Cz. Czaporów, S. Jedlewski. *Pedagogika resocjalizacyjna*. Warszawa 1971; O. Lipkowski. *Resocjalizacja*. Warszawa 1980. O roli religii w resocjalizacji wspomina T. Witkowski FDP. *Resocjalizacja niedostosowanych społecznie*. „Ateneum Kapłańskie” 76:1984 z. 2 (453).

justed young people. They are a product of industrial society, in which it is more and more difficult for young people to establish a social bond with their family, school or peer group.

The Polish state legalisation of the early 1980s guarantees the Church freedom to conduct catechesis for children and young people in the parishes and to reach the young people staying in correctional institutions. Yet the latter possibility has not been taken full advantage of so far. Only a few parishes and monasteries have opened their premises to socially maladjusted youth. Nor does the Church make sufficient efforts to ensure pastoral presence in correctional institutions. There is a commonly held opinion that work with socially maladjusted youth is extremely difficult because of their antisocial attitudes, distorted hierarchy of values, bad habits, etc.

Still, the Church has the means to undertake pastoral work with these young people: (1) it stresses the value of the human person — and personal relations are what the socially disoriented young people are particularly in need of; (2) it now regards dialogue as the principal pastoral method — and dialogue is also considered to be the basic instrument of resocialization; (3) it appreciates the value of community — and the essence of community is socialization. Like correctional institutions, the parish may be an education and resocialization environment. What is important in the parish is the systematic social prevention effected through pastoral ministry to children and youth, family ministry and sobriety ministry